ROK VIII

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

# ORĘDOWNIK.

Nr. 140.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Ofiarowanie NMP.
Jutro: Cecylii panny.

Poznań, Czwartek 21 Listopada 1878.

Wschód słońca 7.33, zach. 3.58.
Długość dnia 8 god. 25 min.

Poznań, 20. listopada.

— * **Spółka** pożyczkowa. Dziś o godzinie pół do 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa Przemysłowego ostateczny wybór dyrektora Zarządu Spółki poznańskiej.

Rada Nadzorcza w myśl § 26 Ustaw przedstawi nam kandydata na dyrektora, a członkowie zebrani będą głosami swemi rozstrzygali o jego wyborze lub odrzuceniu. Rozprawiać na zebraniu o tem, czy polecony przez Radę Nadzorczą kandydat będzie stósowny, lub nie, nie będzie wolno. Dyrektor będzie obrany na trzy lata.

Będzie to zatem bardzo ważne zebranie, bo od osobistości dyrektora zależy w znacznym stopniu powodzenie Spółki.

Myśmy już w naszej Spółce sami tyle strat ponieśli, wiemy także o innych bankach, na jakie klęski materyalne wystawiają naszą społeczność, że niepodobno przypuścić, aby członkowie w własnym interesie nie mieli się zebrać jak najliczniej i na zebraniu porozumieć się między sobą co do osobistości przyszłego dyrektora.

Powtarzamy: że tego wymaga własny interes członków.

---

— * **Drugie** walne zebranie obywateli miasta Poznania, nie mniej ważne, odbędzie się jutro, w czwartek o godzinie 8 wieczorem na sali hotelu Saskiego i to celem postawienia kandydatów do wyborów miejskich, które się rozpoczną już w przyszłą środę.

Każdy obywatel miasta Poznania, płacący podatku rocznego 12 mrk. jest do wyborów uprawniony.

Uprawnieni do wyborów obywateli powinni się jutro zebrać w hotelu Saskim jak najliczniej, bo im więcej się na to zebranie stawi, tem żywszej można się spodziewać agitacyi na mieście, a bez takiej agitacyi rezultat wyborów nie może wypaść dla nas pomyślnie.

Co do kandydatów, to Miejski Komitet wyborczy przedłoży listę takowych, lista ta wszakże nie jest obowiązującą i walne zebranie może zaleconych kandydatów przyjmować lub odrzucać.

---

— * **Walne zebranie** Kółek włościańskich powiatów szamotulskiego i czarnkowskiego odbędzie się w Szamotułach 1. grudnia o godzinie 2 z południa, na Giełdzie. Na zebranie to przybędzie niestrudzony w pracy około Kółek szanowny ich Patron pan M. Jackowski.

— Rząd pruski przy deficycie około 80 milionów potrzebuje pieniędzy; dla tego rozpatrują się teraz w rozmaitych podatkach.

W. Księstwo płaci podatku gruntowego od opodatkowanych 2,584,301 hekt., których czysty dochód oszacowano przed kilku laty na 22 i pół miliona marek, 2,172,931 marek. Prusy Zachodnie płacą od 2,091,133 hekt. z czystym dochodem 17,878,348 m. 1,714,962 m.

Podług tego płaciliby gospodarze z roli 10% czystego dochodu, ale urzędnicy utrzymują, że płacą tylko jeszcze nie 4 i pół proc., ponieważ czysty dochód za nisko jest wzięty i w rzeczywistości jeszcze raz tyle wynosi.

Podatek od budynków w W. Księstwie na 186,122 budynków 650,499 m., wolnych od podatku budynków jest 254,449. Prusy Zachodnie płacą od 144,033 budynków 553,774 m., wolnych od podatku mają 160,760 budynków. Podatek ten wynosi 2—4% od wartości użytkowej budynków.

Gdy się zważy, że niejeden kapitalista może ukryć przed podatkiem swoją gotówkę i pożyczy ją naszemu gospodarzowi po 6—8 proc., to nie można się dziwić, że gospodarze tak się skarżą na ciężkie czasy.

---

— * **Walka rządu z Kościołem.** Walka z Kościołem nie chce w naszych stronach ustać — piszą ze Wschowy do „Kur.“ — Bawiący tu ks. Tetzlaff zawsze razem z tutejszym ks. wikarym wychodzi ze mszą św. w tutejszym kościele klasztornym. Czasem jednak ks. wikary obowiązany jest w farnym kościele odprawiać nabożeństwo z więźniami, co też zawsze na ambonie zapowiada. Zdarzyło się tedy po 3 razy, że gdy ks. Tetzlaff w nieobecności ks. wikarego ze mszą św. wyszedł, zebrało się po kilka osób w klasztorze. W skutek tego wniósł prokurator o ukaranie ks. Tetzlaffa 50 markami za każde przekroczenie praw majowych, czyli za 3 msze św. 150 mrk., ale sąd zniżył karę tę na 60 mrk., lub 6 dni więzienia.

— W tych dniach wypuszczono z więzienia wschowskiego: pp. Wdowickiego rymarza, Wytyka młynarza i Wdowickiego rzeźnika z Kościana, którzy swoją 3 miesięczną kaźń odsiedzieli w znanej sprawie cmentarnej. W więzieniu wschowskiem pozostali jeszcze: p. Laurentowski z tejże samej sprawy kościańskiej, który ma jeszcze 3 miesiące do odsiedzenia i ks. proboszcz Czechowski, który ze swojej kary za jedno kazanie, ma jeszcze 5 miesięcy więzienia przed sobą.

Wracających ze Wschowy 3 obywateli kościańskich przyjmowano tłumnie i serdecznie na dworcu kolei w Kościanie. A w zeszłą sobotę wywieziono znów z Kościana do Koźmina obywateli, odsiadujących dotychczas karę swoją, za toż samo co i tamci przestępstwo, w więzieniu kościańskim. Zmiana więzienia nie smuci ich jednak, ale cieszy, gdyż w Koźminie nie będą przynajmniej pozbawieni pociech religijnych, których w więzieniu kościańskiem bez narażenia swego sumienia mieć nie mogli, dla tego, że od czasu jak sąd apelacyjny urząd kapelana więziennego ks. Heinrichtowi odebrał, p. Brenk miejsce jego zastępuje.

— Z Warmii donoszą, że najwyższy trybunał w Berlinie potwierdził wyrok trybunału w Królewcu, skazującego ks. proboszcza Neuwalda z Koehollen, księży wikarych Stadgego i Zelta z Konitten, ks. dyrektora Wagnera z Springbornu i księży wikarych Kriegera, Poschmanna i Borowskiego z Heilsbergo, każdego na 50 mrk. kary, lub 4 dni więzienia za nieupoważnione branie się (unbefugter Vornahme) do czynności duchownych, w osieroconej parafii sąsiedniej w Roggenhausen. Sąd pierwszej instancyi uznał był duchownych tych niewinnymi zarzuconego im przestępstwa.

— Ks. proboszcz Hartmann z Michelsrombach został przez sąd w Fuldzie skazany na 14 dni więzienia za kazanie, w którem podczas ostatnich wyborów do parlamentu, wzywał swoich parafian do głosowania na posła katolika. Denuncyantem był jeden z parafian ks. Hartmanna.

— Rejencya koblencka odebrała pastorowi Lehman z Düngenheim inspekcyą nad miejscową szkołą i zakazała mu dzieciom udzielać lekcyi religii, ponieważ przez przylepienie na ścianie odezwy wyborczej katolickiego Centrum, okazał swoją przychylność katolikom, przez co stając w zupełnej sprzeczności z rządem, nie daje pewności, iżby szkołą wedle zamiarów rządu zarządzał.

— W tutejszym sądzie apelacyjnym toczyć się będzie 28. bm. sprawa ks. proboszcza Gieburowskiego z Górki Duchownej, skazanego jak wiadomo przez sąd kościański na 18 miesięcy więzienia, za kazanie powiedziane w Górce w miesiącu lipcu br.

---

**Z prowincyi,** 17. listop. (Praca, oszczędność i skromność). We wstępnym artykule wczorajszego „Oręd.“ wyczytuję twierdzenie, „że nie ma innych środków polepszenia bytu rodziny, jak praca, oszczędność i skromność w wydatkach. Ani Towarzystwa przemysłowe, ani artykuły dziennikarskie, ani zebrania i uchwalane na nich rezolucye nie zastąpią tych sił, bo ich zastąpić nie mogą.“

Są to słowa szczerej prawdy, a ktokolwiek zastanawia się choć cokolwiek nad sprawami społecznemi, ktokolwiek umie patrzyć na to, co się u nas dzieje, ten uznać musi wielką doniosłość podanej w owym artykule rady: aby każdy sam od siebie rozpoczął naprawę — i oparł swe życie na owych trzech podstawach: pracy, oszczędności i skromności we wydatkach.

My jesteśmy społeczeństwem stósunkowo dla naszego zarobku za wiele wydającem — i dla tego — jeżeli nie mamy popaść w większą jeszcze biedę — powinniśmy: więcej zarabiać — a mniej wydawać.

Nie zaprzeczam bynajmniej dobrych skutków wszelkich Towarzystw przemysłowych, zarobkowych, rólniczych itp., — sądzę jednakże, iż najbardziej potrzebne byłyby nam Towarzystwa, któreby sobie za cel postawiły owe 3 punkta: pracę — oszczędność i skromność we wydatkach. Przypatrzmy się tylko, ile to czasu marnuje się u nas, którybу pracy poświęcić należało. Owe włóczenie się niepotrzebne włościan naszych na targi, na które się nieraz ledwie z parą mędeli kapusty lub kilku snopkami słomy jedzie, a z których się często pod dobrą datą około południa a nieraz i pod wieczór wraca, — owo poniedziałkowanie rzemieślników małomiejskich a śniadanka i wieczorynki w piwiarniach w większych miastach, przyczem się nie tylko pieniądze ale i czas drogi traci, owe wreszcie karnawałowe bale, polowania, włóczenie się po wodach i stolicach europejskich klas bogatszych, wszystko to stopnie do coraz większego bankructwa wszystkich stanów, na które głównem lekarstwem: zdwojona praca przy pługu, warsztacie lub w sklepie kupieckim.

A z oszczędnością jak u nas wygląda? niechaj na to odpowiedzą nasze kasy pożyczkowe. W nas Polakach tkwi żyłka butnej rozrzutności, która sobie nieraz nadaje pozory wspaniałomyślności, elegancyi, dobrego gustu. Nie umiemy oszczędzać, — nie oszczędzamy ani siebie tj. zdrowia swego, ani czasu, który także jest kapitałem, ani pieniędzy ani wreszcie przedmiotów materyalnych. O ojców naszych ubiory przechodziły w spadku po rodzicach na dzieci, a nieraz i wnukach, — a u nas? niejeden miałby sobie za ujmę ubior swój zużyty nieco kazać przerobić dla dzieci, które stroimy jak lalki w wystawnych oknach. A w gospodarstwie domowem i rólnem czy umiemy zużytkować wszystkie tak zwane „resztki“? Ileż to ginie nawozu, ile odpadków od materyałów rzemieślniczych. Pewnego zamożnego kupca zastał ktoś zajętego pilnie odwikłaniem guziełka szpagatu na paczce, którą otrzymał; — gdy objawił gość zdziwienie, że się trudzi tą rzeczą, kiedyby łatwiej było przeciąć węzeł nożem, odpowiedział mu kupiec: gdybym nie był zawsze oszczędnym nawet w takich drobnostkach, nie byłbym doszedł do majątku, jaki dziś posiadam. O przestrodze zawartej w tej prawdziwej zresztą anegdotce, powinniśmy wszyscy pamiętać i do niej się stósować. Przychodzę wreszcie do trzeciego punktu łączącego się ściśle z drugim, tj. do skromności w wydatkach. Zycie nad stan to nasza najcięższa choroba społeczna, a grasuje we wszystkich klasach. Przy-

patrzmy się np. naszym małym miasteczkom. Stańmy w święto przy kościele i przypatrzmy się wychodzącym z kościoła damom. Powiedziałbyś, że to chyba same dziedziczki okolicznych włości, jeżeli nie hrabine, takie tam stroje, takie jedwabie, atłasy, — a to panie dobrodzieju żona skromnego rzemieślnika, który lepiejby zrobił, gdyby zarobiony grosz obrócił nie na przesadzone stroje godnej swej połowicy i swej konsolacyi, lecz na polepszenie warsztatu, na rozwinięcie swego procederu — i na wyrwanie się z rąk — żydowskich. W większych znów miastach jaki niepotrzebny zbytek w urządzeniu mieszkań, w garniturach mebli i w innych wymaganiach komfortu, które mogą być do twarzy bankierom lub bogatym fabrykantom, ale śmieszne i grzeszne są u żyjącego w części kredytem kupca lub u średniej rangi urzędnika. Na każdym zresztą kroku dopatrzysz się symptomów owej choroby, która przypomina bajkę o żabie nadstawiającej nogę do kucia. Każdy się pnie na wyższe szczeble, na których mu jego zasoby utrzymać się nie dozwalają, nikt nie chce pozostać we właściwej mu sferze. Życie nad stan—wydatki nad możność,— to nas dobija! Ileż to już majątków runęło w skutek tego pierworodnego grzechu? Ileż to ziemi polskiej przeszło w niemieckie lub żydowskie ręce? Chce nam się grać rolę panów a schodzimy coraz bardziej na parobków. Dziś niejeden wstydzi się jechać trzecią klasą na kolei żelaznej—a jutro już może pieszo iść będzie musiał.

Do otrząśnięcia się z tej wady przyczynia się wielce fałszywy wstyd, źle zrozumiana ambicya. Pamiętajmy o tem, że skromność nikomu nie ubliża a jak przysłowie mówi: kiep ten, co więcej daje, niż może, — a nielepszy ten, co więcej wydaje, niż zarabia, co więcej konsumuje, niż produkuje. Otrząśnijmy się z tych wad a wszelką pokonamy konkurencyą i odzyskamy to, cośmy już utracili.

**Trzemeszno,** 18. listopada. Tutejsze Towarzystwo Przemysłowe, zostające pod starannem zarządem prezesa ks. M. Kłosia, miejscowego wikaryusza, zamyśla uroczyście obchodzić pierwszą rocznicę założenia Towarzystwa i to dnia 1. grudnia. Na zebraniu, które w tym celu będzie zwołane, ma odczytać p. O. prelekcyą o wielkim i drobnym przemyśle.

---

## Nowiny polityczne.

**Niemcy.** Pomimo deficytu w jaki skarb państwowy popadł i wielkiej biedy z wymyśleniem nowych podatków, książę Bismark nie chce odstąpić od zamiaru zakupienia przez państwo jak najwięcej kolei prywatnych. Przed odjazdem swym do dóbr miał w tej sprawie naradę z ministrami handlu i skarbu, i zapewniają, że już na obecnej kadencyi zostanie sejmowi przedłożony projekt zakupna szczecińskiej kolei.

— Cesarz już tak wyzdrowiał na obie ręce, że pisze obszerne po 4 i 6 stronnic liczące listy. Że cesarz zimę zamyśla przepędzić w Berlinie, ma być zupełnie pewnem, kiedy zaś obejmie rządy, jeszcze nie wiadomem.

— „Koel. Ztg." pisze, że „N. Allg. Ztg." dla tego tylko wydrukowała list księcia Kumberlanda do cesarza, iż rząd nosi się z myślą zabrania funduszu królów hanowerskich na rzecz pruskiego skarbu, ponieważ układ zawarty z śp. królem Jerzym V. wcale rządu w obec syna jego nie obowięzuje. Wątpić jednak można dodaje „Germania," ażeby rząd miał takie zamiary w chwili, w której nietykalność własności jest zmuszony bronić surowemi prawy, w obec zachcianków socyalistycznych.

— W Elberfeldzie w Nadreńskiem krząta się stowarzyszenie rzemieślników około ponownego utworzenia cechów, uważając je za najlepszy środek trzymania się kupy przed wyzyskiwaniem rzemieślników przez żydów, i zarazem ukrócenia skutków tej wolności procederowej, która tyle wydała rzemieślników partaczy.

— W Berlinie istnieje stowarzyszenie dla popierania domowego przemysłu, które z początkiem tego roku założyło szkołę, w której chłopcy od 10 do 15 lat mający mogą się nauczyć wyrżynania w drzewie, koszykarstwa, szczotkarstwa, introligatorstwa, sklejenia eleganckich pudełek, itp. łatwych do robienia w domu przedmiotów, które mają rozbudzić w dzieciach zamiłowanie do pracy. Przy tej szkole otworzono 6 tygodniowy kurs dla nauczycieli zamiejscowych, którzyby chcieli takie szkółki rzemieślnicze otwierać i prowadzić. Kurs ten trwał od 1. października do 11. listopada, a wzięło w nim udział 1 pastor, 1 nauczycielka i 7 nauczycieli, którzy wszyscy w tym bardzo krótkim stósunkowo czasie zupełnie z temi robotami się obznajomili.

Myśl zajęcia dzieci przyjemną pracą w wolnych od nauki godzinach jest bardzo dobrą, ale sama przez się nie zdoła wykorzenić złych skutków bezreligijnej nauki w szkołach. To jeden tylko z drobnych środeczków, który wielkiemu złemu nie zdoła ani w części zaradzić.

— Ślub trzeciej córki księcia Fryderyka Karola, księżnej Ludwiki pruskiej, z księciem angielskim Connaught, odbędzie się 7. stycznia w Windsorze, na zamku królowej angielskiej. Rodzice panny młodej i książę następca tronu z małżonką pojadą na tę uroczystość do Anglii.

— Minister handlu wysłał tej jesieni delegata swego do Anglii, dla zwiedzenia i zbadania tamtejszych dróg wodnych, tj. kanałów. Z wiosną zwiedzi wysłannik ministra kanały francuzkie. Dobra to myśl zastósowania sławnej w tamtych krajach kanalizacyi w Niemczech, ale budowa kanałów kosztuje i bardzo, a zkąd wziąść w tych ciężkich czasach na to pieniędzy?

— W dniu wczorajszym w południe zagajonym został sejm mową od tronu, odczytaną przez wicekanclerza hr. Stolberga. Mowa ta wspomina najwpierw o strasznym zamachu na życie monarchy i dowodach przywiązania, jakie cesarz ze wszech stron otrzymał. Poczem przechodząc do spraw, któremi sejm będzie musiał się zająć, powiada, iż ministerstwo będzie przedewszystkiem żądało pomocy sejmu w usunięciu trudności pieniężnych, w jakie rząd popadł głównie przez podwyższenie składek matrykularnych, na wspólne wydatki z innemi państwami niemieckiemi. Trzeba będzie zatem dla usunięcia niedoboru zaciągnąć pożyczkę, bo zupełny zastój we wszystkich gałęziach przemysłu nie dozwala się spodziewać żadnej w dochodach państwowych przewyżki.

Mowa wspomina dalej o zmianach, jakie zajść mają w przydzieleniu różnych spraw ministerstwom. Wewnętrzne reformy w administracyi nie dadzą się jeszcze w obecnej sesyi sejmowej uchwalić, ale rząd będzie pracował nad przyspieszeniem tego zadania. Obecnie sejm będzie radził nad prawami: o podatkach gminnych, o przygotowaniu urzędników do wyższych urzędów administracyjnych, o reformie sądownictwa, o towarzystwach zajmujących się ulepszaniem gruntów, o bankach rólniczych, przyczem będzie sejmowi przedłożony projekt nabycia kolei prywatnych na rzecz państwa, polepszenia dróg wodnych i inne jeszcze mniejszej wagi projekta. Mowa, kończy życzeniem, ażeby prace posłów mogły przynieść błogosławieństwo ojczyźnie niemieckiej.

Przy tem otwarciu było tylko 80 posłów obecnych, a z loży przeznaczonej dla zagranicznych posłów przypatrywał się uroczystości tylko jeden jedyny widz ciekawy, i to członek poselstwa chińskiego.

— „Germania" zapewnia, że wygnani z Prus Biskupi nie wysłali żadnego memorandum w sprawie walki z Kościołem do Ojca św., i że wiadomość ta ztąd powstać musiała, że zwykłe sprawozdania dyecezyalne, jakie Biskupi wysełają do Rzymu, za takie memorandum ogłoszono.

**Sprawy wschodnie.** Turcya widząc, że Moskwie ufać nie można, skłania się do zawarcia z Austryą ugody, w sprawie wspólnego zajęcia okręgu nowo-bazarskiego. Wprawdzie trudno zrozumieć, coby to takie wspólne zajęcie przez Turków i Austryaków ziemi, która obecnie jest przecież w posiadaniu Turków, znaczyć miało, ale donoszą z Carogrodu, że tak właśnie układa się poseł austryacki z rządem tureckim, więc wierzyć trzeba w jakieś turecko-austryackie współki. Co do zajęcia Bośnii, Austrya układać się nie chce, ponieważ Turcya od dawniej postawionych warunków odstąpić nie chce. Postępowanie Moskwy tak zresztą zupełnie zniechęciło Turcyą, iż nie chce układać się z Moskwą, a tylko zobowiązała się wykonać te warunki traktatu sanstefańskiego, których traktat berliński, ani nie zniósł, ani nie określił.

Wiadomość o tem, że Moskwa ciągle świeże wojska wysela do Turcyi, i obwarowywa się w Bułgaryi, zaniepokoiła także wielce Anglią, która wysela wojenny okręt do Burgas, ażeby się przynajmniej przekonać, czy i pod tem portem Moskale sypią szańce. Być zresztą może, że okręt ten nie opuści już Czarnego morza, gdyż Anglia, wysełając go, powołała się na moje prawo, które ją upoważnia do trzymania stale dwóch okrętów wojennych na Czarnem morzu.

Moskale zapewnili wprawdzie rząd rumuński, że wojsko ich Rumunią opuści, ale pod tym tylko warunkiem, że Moskale zatrzymają i obsadzą wojskiem Kustendżę, i inne ważne punkta strategiczne w Dobruczy, i że im rząd rumuński raz na wieczne czasy zapewni wolne przejście wojska przez Rumunią. Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że dnie niezawisłości państwa rumuńskiego są policzone, i że Moskwa póty szukać będzie zaczepek, póki Rumonii zupełnie pod swoje panowanie nie zagarnie.

**Francya.** Arcybiskup z Aix i 14 Biskupów francuzkich, ubolewając nad smutnem położeniem Stolicy św., odartej z mienia i dochodów, udali się do Ojca św. z prośbą, ażeby raczył przyzwolić na jednakie po całym świecie zorganizowanie świętopietrza. Ale Ojciec św. kazał im odpisać przez Kardynała Ninę, iż jakkolwiek potrzeby Stolicy św. są wielkie i niema ich czem opędzić, wstrętna Mu jest myśl nakładania na wiernych przepisanych ofiar. Ojciec św. wierzy bowiem, że wierni znając potrzeby Stolicy św., jak dotąd pospieszali z dobrowolnemi ofiarami, tak i nadal Ojca swego nie opuszczą. A potrzeby te są wielkie, bo oprócz wsparć dla zakonników i zakonnic, Ojciec św. musi się starać o utrzymanie Biskupów nie uznanych przez rząd włoski, o potrzeby ich dyecezyi, o utrzymanie księży proboszczy przez tychże Biskupów mianowanych, o utrzymanie byłych urzędników państwa kościelnego itp.

Ojciec św. ubolewa najwięcej, że nie może posłać do Ameryki i krajów dotychczas pogańskich, misyonarzy, delegatów i przedstawicieli Stolicy św., i to z powodu niedostatku, tak pieniędzy jak i ludzi. Szerząca się w szkołach rzymskich bezbożność, krwawi serce najwyższego Pasterza, ale i tu nie jest mocen ustanowić kapłanów, którzyby dzieciom poddanym Jego dać mogli dobre wychowanie. W cierpieniach swoich znajduje Ojciec św. ulgę, gdy widzi z jaką gorliwością Biskupi starają się o powiększenie świętopietrza, ale im samym pozostawia troskę o zapoznanie wiernych z potrzebami Stolicy św. i o podjęcie środków, które za najodpowiedniejsze uważać będą, posługując się także przytem katolicką prasą, która za wszystko co uczyniła i czyni na korzyść świętopietrza na szczególną zasługuje pochwałę.

Taką jest odpowiedź Ojca św., który z zaufaniem polega na wierności i szczodrobliwości dziatek swoich.

— Pomimo miliardów zapłaconych nie tak dawno przez Francyą tak się ona dobrze rządzi, że dochody państwa na rok przyszły o blisko pół piąta miliona rozchody przewyższą. Przykład to porządku i oszczędności godzien naśladowania.

**Austrya.** Przez liberałów we Lwowie dla posła Hausnera urządzone owacye skończyły się nadzwyczaj smutnie, bo zaburzeniem ulicznem i poturbowaniem ludzi przez policyą. Wiadomem już jest bowiem naszym czytelnikom, że młodzież akademicka, zamiast pilnować książki, postanowiła posłowi, który zerwał solidarność z Kołem polskiem, wyprawić w zeszłą sobotę podczas biesiady z jego przyjaciołmi i zwolennikami pochód z pochodniami. Policya jednakże zakazała tej ulicznej demonstracyi politycznych przekonań szkólnej młodzieży i można było się spodziewać, że znajdzie się jaki człowiek prawy, któryby zdołał skłonić młodzież do spokojnego zachowania się. Tymczasem inaczej się stało. Młodzież postanowiła zaświecić posłowi pochodniami, pomimo zakazu policyi, policya postanowiła temu przeszkodzić. Gdy jednakże policya nie zdołała postrachem rozpędzić młodzieży, przyszło przy ulicy Akademickiej do starcia, przyczem wezwano pomocy wojska. Kilkanaście osób jest rannych i to tak z pomiędzy policyi, jak i z pomiędzy osób cywilnych, gdyż policya rąbała pałaszami, a młodzież broniła się laskami i rozpalonemi pochodniami. 16 osób aresztowano, ale dyrektor policyi obiecał, że ich wypuści po spisaniu z nich protokołu i przekazania sądowi tych, o którychby się przekonano, że policyantów zranili.

Ranami zatem i guzami skończyła się ta smutna sprawa rozdwojenia panującego w Kole polskiem we Wiedniu. Ale nasi niepoprawni liberali, bodaj się tem ulicznem męczeństwem zadowolnią i poty będą gadać i rzecz całą rozmazywać, póki głęboko nie zawichrzą Galicyi. Nie pierwszy to raz ta najswobodniejsza część Polski daje smutny dowód, iż nie umie dla własnego dobra korzystać z przyznanych jej swobód.

**Włochy.** O zamachu owego Passamence na króla włoskiego, mało jeszcze nadeszło szczegółów. W powozie razem z królem siedziała królowa Małgorzata, synek ich książę Neapolu, i minister Cairoli. Cała rodzina królewska zachowała się podczas tego zamachu tak spokojnie, że

ich orszak, jadący w dalszych powozach, o niczem nie wiedział. Powozy jechały wolno, a ludzie cisnęli się do królewskiego powozu, podając różne prośby. Korzystając z tej sposobności, rzucił się zbrodniarz na podnoszącego się z siedzenia króla, i zranił go lekko w ramię, a ministra Cairolego, który go chwytał, w nogę. W tej chwili przyskoczył kapitan kirasierów i ciął zbrodniarza w głowę, przyczem zaraz go aresztowano, i przy rewizyi znaleziono przy nim kilka listów od członków internacyonału, tj. od socyalistów. Kilku socyalistów uwięziono w Neapolu natychmiast, a innych ścigają.

W całym kraju zamach ten morderczy wywołał wielkie oburzenie. W Neapolu zaraz po zamachu tłum ludu, z jakie 60 tysięcy osób złożony, udał się do zamku, żądając widzieć króla, który też po kilka razy wychodził na balkon. Wieczorem miasto oświetlono. I w Rzymie zbierały się liczne tłumy przed pałacem kapitolińskim, przez rodzinę królewską zajętym. Syndyk miejski przemawiał do ludu, tłumacząc mu wielkość zbrodni i cudowność ocalenia. Sam król przyjmując w Neapolu znakomitszych obywateli i posłów zapewnił ich, że niedawno otrzymał dwa listy uprzedzające go o przygotowującym się na życie jego zamachu, a z Paryża donoszą, że tamtejszy poseł włoski otrzymał także ostrzeżenie, że po cesarzu Wilhelmie i królu hispańskim, król włoski trzeci ma paść ofiarą spisku socyalistycznego.

We Włoszech zresztą można się było nawet królobójstwa spodziewać, boć tam gdzie patrzy rząd spokojnie na tworzenie się związków, zwanych Carlo-Nobiling, od nazwiska Niemca — zbrodniarza, lub Barsanti, od nazwiska Włocha — żołnierza, który pułkownika swego zabił i dziś czczony jest jak bohater, mogą i muszą nawet zachodzić skrytobójstwa.

Pomiędzy monarchami, którzy pospieszyli się złożyć swoje życzenia królowi włoskiemu, jednym z najpierwszych był Ojciec św., który wysłał telegram zapewniający, iż modlić się będzie do Boga o zachowanie królowi zdrowia i życia.

---

## Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

**Poznań**, 20. listopada. W zeszły poniedziałek miał zajmujący odczyt p. Połomski o królowej Bonie, na który zebrała się wcale spora liczba słuchaczów płci obojga, w każdym razie znacznie więcej, aniżeli na poprzednich dwóch odczytach. Jeżeli dyrekcya postara się na każdy poniedziałek o prelegenta, to publiczność przyzwyczai się znowu do prelekcyi i skargi na obojętność jej ustaną.

— * **Redaktor** odpowiedzialny „Dzien. Pozn.“ p. St. Bronikowski, rozpoczął w tych dniach odsiadywać karę 3 tygodniową więzienia, na którą za przewinienia prasowe skazany został.

— (M.) **W piątek** dnia 15. bm. odbyło się trzecie zwyczajne posiedzenie towarzystwa poznańskich nauczycieli, na którem p. Marcinkowski miał odczyt: „O mineralogii w większych szkołach ludowych“. Na wstępie wykazał p. M. potrzebę tej nauki i w naszych szkołach, dodając, że równie z fizyką, zoologią i botaniką powinna być uwzględnioną. Dalej opisał trudności, jakie przy nauce w tym przedmiocie nauczycielowi i uczniom dają się we znaki i podał środki, przez któreby się one nieco zmniejszyły, a może i całkiem usunęły. Następnie przeszedł do objętości tego przedmiotu w szkołach ludowych, podawszy kilka metodycznych wskazówek i sprzęty, które przy nauce w mineralogii niezbędnie są potrzebne.

Po wykładzie powstała bardzo żywa dyskusya, w której większa część obecnych członków, a było ich 38, brała udział. Przyjęto następujące punkta: a) Kultura i życie praktyczne wymagają, aby szkoła mineralogii więcej uwagi, staranności i pilności poświęcała, niż dotąd. b) W wyborze materyału z dziedziny mineralogii powinno się nasamprzód uwzględnić te kopaliny, które nastręcza okolica, a po nich dopiero te, które ogólne mają znaczenie. c) Przy nauce w mineralogii powinno być wszystko unaocznione, i zmysł spostrzegawczy ma być przez tę naukę u uczniów kształcony. d) Mineralogia wymaga kursu niższego resp. przygotowawczego, w którymby się uczniowie nauczyli rozpoznawać różne kopaliny, i kursu wyższego, w którymby też cośkolwiek i z geologii usłyszeli.

Następnie powiadomiła komisya zebranie, że sala, którą towarzystwo zwykle do swych zabaw używa, w każdą sobotę aż do Nowego Roku, prócz 7. grudnia, już zajęta. Wniosek p. Marcinkowskiego, aby rzeczoną zabawę ze względu na katolików odłożyć do stycznia, zebranie prawie jednogłośnie przyjęło. Po przyjęciu p. Steffena, nauczyciela z Kórnika, na członka i zachęceniu członków do czynnego udziału w towarzystwie, przewodniczący posiedzenie solwował. Następne zebranie odbędzie się 29. listopada.

— * **Niemcy** zakładają na Górnej Wildzie związek śpiewaków nazwany „Harmonią“, dla szerzenia za pomocą śpiewek niemczyzny.

— * **Biuro** policyjne do meldowania zgubionych i znalezionych rzeczy, znajduje się teraz w gmachu policyjnym na dole, pierwsze drzwi na prawo.

— * **Kogo** wybrać na płatnego miejskiego radzcę szkólnego na miasto tutejsze, naradzili się już ojcowie miasta na tajnem zebraniu, a dzisiaj mają na niego głosować publicznie na ratuszu. Ciekawi jesteśmy, kto też to będzie, czy protestant, czy katolik i czy będzie umiał po polsku, co jest prostą konieczności w mieście, gdzie szkoły elementarne są przepełnione polskiemi dziećmi.

— * **Policya** rewidując dorożki, pilnuje tego, ażeby dorożkarze wręczali wsiadającym marki. Istnieje bowiem przepis policyjny, dozwalający podróżnemu nie zapłacić wcale za kurs dorożki, jeżeli dorożkarz przy wsiadaniu marki mu nie wręczył. Przepisu tego trzymać się powinna publiczność dla zachowania porządku.

— * **Teatr polski.** Wczorajsze przedstawienie komedyi w 4 aktach wierszem hr. Fredry Drzemka Pana Prospera wypadło bardzo dobrze. Pan Linkowski odtworzył typ majętnego obywatela ziemskiego, tak że jemu tylko powinszować możemy. Pani Bieńkowska i panna Heneman odegrały wybornie swoje role. Pan Łucyan odegrał rolę barona, byłego dyplomaty, z wielkiem przejęciem się i prawdą. Niepodobna nam dla braku miejsca zapuszczać się głębiej w ocenianiu gry artystów, zaznaczamy tylko z przyjemnością, że i p. Skirmunt rolę Florestana Bławatkiewicza odegrał bardzo dobrze.

Jutro w czwartek, po raz drugi: Joanna, która płacze i Joanna, która się śmieje. Komedya w 4 aktach z francuzkiego p. Dumanoir.

— * **„Reichsanz.“** ogłasza, iż stowarzyszenia socyalistyczne „Wahlverein“ i „Gesangverein“ w Rawiczu są zakazane. Pierwsze to i bodaj jedyne zastósowanie ustawy socyalistycznej w naszem Księstwie.

— * **Naczelny** pocztmistrz cesarski rozporządził, iż wszelkie materyały potrzebne do budowy i urządzenia poczt i telegrafów, mają być wyłącznie krajowe. W razie gdyby nie można było obejść się bez materyałów zagranicznych, trzeba żądać osobnego na to od władz pocztowych pozwolenia.

— * **W Palędziu** pod Dąbrówką, w powiecie poznańskim, ranił parobczak Antoni B. śmiertelnie wystrzałem z pistoletu swoją narzeczoną, córkę gospodarza Wiciaka, ponieważ stósując się do rozkazu ojca, pójść już za niego nie chciała. Dziewczyna jest śmiertelnie chora, zabójcę aresztowano pod Poznaniem, gdzie się ukrywał u krewnych.

— * **O ks. proboszczu** Promińskim z Wir pisze ktoś do „Posenerki“, że tenże nigdy do zwolenników rządu nie należał, i nie dał niczem poznać, jakoby prawa majowe uznawał. Pozory, jakoby tak było, powstały z tego, że ks. Promiński adresu wierności i posłuszeństwa, przesłanego przez duchowieństwo całej dyecezyi ks. Kardynałowi-Prymasowi, podpisać nie chciał i nie podpisał. Ale ks. Promiński miał mieć inne do tego przyczyny. Jakie, nie pisze „Posenerka“ — zresztą dziś już mniejsza o to, skoro ks. Promiński, jak to pisaliśmy, pogodził się z duchownymi swego dekanatu.

— * **W Czempiniu** umarł w tych dniach nagle aptekarz Mielewski, nie zostawiając ani rodziny ani nikogo, któryby mógł zarządzać apteką. Mieszkańcy Czempina życzą sobie bardzo, aby się kto do zarządu lub kupna apteki tej zgłosił, gdyż w przeciwnym razie musiałaby być zamkniętą.

— * **W okolicy** Wolsztyna obrodził w tym roku len i jest w bardzo dobrym gatunku. Wykupują go też kupcy do fabryk szląskich i morawskich, ale z powodu ciężkich czasów, płacą tylko po 30 marek za centnar najpiękniejszego lnu, a po 24 do 26 marek za pośledniejszy. I na chmiel nie ma teraz wcale pokupu.

— * **W Sulkowie** pod Trzemesznem spaliło się oprócz domu całkowicie duże gospodarstwo, z całym inwentarzem i zbiorami, podczas nieobecności właściciela w domu. Gospodarz nie był zabezpieczony, jak to zwykle u nas Polaków bywa.

— * **Z Wągrowca** chwalą bardzo w „Kur.“ Towarzystwo teatrale p. Webersfelda, który same polskie sztuki daje i stara się o to, by dobrze odgrywane były. I w „Posenerce“ piszą, że p. Webersfeld cieszy się znacznym udziałem publiczności. Taki polski teatr, gdzie polskie sztuki grają, to ale—ale płacić polskiemi pieniędzmi za oklepane francuzkie koncepta i romansidła, to na dzisiejsze czasy za ciężko.

---

## O pielęgnowaniu zębów
### oraz kilka słów o zębach sztucznych,

skreślił dentysta St. K. z Poznania.

(Dalszy ciąg. Zob. nr. 135.)

*D. Czyszczenie zębów.*

Znając przyczyny złego, uchronimy zęby nasze od wielu złych następstw, unikając i wystrzegając się wszystkiego, co może psuć takowe, a które to przyczyny wymieniłem w ostatnim rozdziale. Nie wszystkiego jednak ustrzedz się można, a między temi nieuniknionemi przyczynami złego na pierwszą uwagę zasługuje dziedziczność czyli z natury i po rodzicach odziedziczone słabe zęby. Cóż tedy robić, aby ustrzedz takie zęby od psucia?

1. Regularne czyszczenie zębów wstrzymuje je powszechnie.
2. Jeżeli pomimo tego zaczną się psuć, plombować je należy.

Nad każdym punktem musimy się z kolei zastanowić. Chociaż bowiem czyszczenie zębów na pozór bardzo łatwe, jednak śmiało zdanie to wypowiem, że mało kto umie sobie dobrze zęby wyczyścić.

Bardzo często nazywamy czyszczeniem zębów, jak już powyżej wzmiankowałem, jeżeli kto weźmie wody do ust i palcem, albo, co najwięcej, płateczkiem, albo ręcznikiem wytrze zęby. Jeżeli zaś kto jeszcze szczoteczki używa a powie mu się, że nie dba o zęby, to się obrazi. Pamiętaj tedy Szanowny Czytelniku, że powyżej wymienione sposoby, choćbyś i szczoteczki używał, a nawet proszku, nie wystarczają, jeżeli nie wiesz, jak zęby czyścić. Otóż najczęściej czy palcem, czy szczoteczką czyścimy zęby — pierwszy błąd popełniamy, trąc zęby na poprzek, tj. posuwając szczoteczkę od jednego kąta ust ku drugiemu. Tak czyszcząc (pomijając to, że palcem nic nie wyczyścimy) nie tylko, że nie pomagamy, ale szkodzimy zębom. Czemu? Tkanka szkliwa czyli emalii zębowej prowadzi z góry na dół, albo u dobrych zębów od dołu do góry; — trąc tedy ostrą szczoteczką, w przeciwnym kierunku możemy uszkodzić emalią. Aleć ja nie używam ostrej szczoteczki, odpowie mi na to niejedna z Pań, to jakże to może zębom szkodzić? Choćbyś i szczoteczki najlepiej użyła, moja Szanowna Pani, to jeszcze na poprzek czyszcząc, szkodzisz zębom, a to dla tego, że wszelkie nieczystości i szlam z wypukłości zęba wpychasz w przedziałki międzyzębowe. Nieczystości zaś takie, leżąc dnie i noce w tak małem schowanku, psują szkliwo, gdyż takowe pęka, a dodając codziennie przez takie czyszczenie coraz więcej niepotrzebnego i szkodliwego szlamu, dolewamy oliwy do lampy, i ząb psuje się w najlepsze. To też spojrzyj na psujące się przednie sieczne, oczne, a nawet trzonowe zęby, z której strony zaczynają się psuć? najprzód od strony przedziałków międzyzębowych.

Jak tedy trzeba zęby dobrze czyścić?

Z przyczyn, które powyżej wymieniłem, budowy zęba, trzeba zęby czyścić szczoteczką ani nie za twardą, ani nie za miękką, szczecinową (z wyjątkiem dzieci niżej 9 lat, które mogą używać szczoteczki ze ząbkami gumowemi), w kierunku ich ustawy tj. górne od dziąsła ku górnym i od strony warg i od strony języka albo podniebienia. Oprócz tego bardzo ważne przy zębach trzonowych, nigdy nie zapominać o wytarciu szczoteczką i proszkiem części miażdżących, tj. tych, któremi ząb na ząb trafia, trze, słowem miażdży potrawy.

Drugiem pytaniem, jakie sobie zadać możemy, jest: — czem czyścić zęby.

Ponieważ samo tarcie i ścieranie nieczystości z zębów nie wystarcza do dokładnego wyczyszczenia, musimy się jeszcze obejrzeć za środkiem, któryby nie tylko mechanicznie, ale i chemicznie działał tj. niszczył kwasy powstające z nieczystości śliny i przytem nie szkodził zębom.

Tym środkiem jest proszek do zębów. Ale jaki proszek? boć w każdej aptece, w każdej drogeryi, w handelku prawie każdym z parfumeryami masz proszki na zęby — ten się zowie tak, ten owak; ten piękny mówimy, bo cudownie pachnie, a ten sławny, bo skonponowany przez tego doktora.

Na te rozliczne pytania możemy sobie odpowiedzieć: główną zaletą proszku jest, żeby czyścił, nie szkodząc emalii zęba, a zatem, aby nie był za ostry, powtóre, aby mieścił w sobie środki neutralizujące kwasy i niszczące fermentujące części pozostałe z potrawą.

Ponieważ zaś najczęściej przedający proszki, innem słowem handlarze, nie znają składu proszku, który przedają, radzę we wyborze proszku do zębów, nie być zbyt lekkomyślnym, ale, albo używać proszku zapisanego przez lekarza, albo dentystę, któremu zaufać mogę, albo kupując w składach, brać proszek ludzi cieszących się w zawodzie swoim wziętością i reputacyą. Powyższe zdanie napisałem pod wrażeniem, jakie odniosłem nie dawno z apteki, gdzie usłyszałem żądanie pewnej panienki: proszę za 2 trojaki

proszku do zębów, ale, żeby ładnie pachniał. Toć zapach najpiękniejszy możemy nadać proszkowi najgorszemu i pamiętajmy, że dobroć proszku nie zależy od jego zapachu, ale raczej od treści. Do najlepszych proszków, jakie ja znam, należą tak nazwane angielskie proszki do zębów, a te bardzo mało są zaparfumowane, gdyż w nich przeważa zapach kamfory, która przecież zbyt przyjemną nie jest dla powonienia.

Nie chcesz Szanowny Czytelniku ani zbyt wyszukanego, ani zbyt drogiego proszku a głównie takiego, aby zęby czyścił i niszczył kwasy tworzące się z fermentacyi, używaj następującego proszku.

Kredy preparowanej i
Węglanu wapna równe części

np. z każdego po 10 gramów, do tego dodać odrobinkę kamfory naturalnej utłuczonej miałko. Wszystko to zmięszać, przesiać i dla miłego smaku dodać kilka kropli olejku miętowego, albo różanego — a będziesz miał dobry i tani proszek.

Przedewszystkiem zaś ostrzedz muszę przed proszkami czarnemi — czy one są z węgla lipowego, czy z chleba, czy z popiołu od cygar. Wszystkie takie proszki są szkodliwe, bo najprzód za ostre i wybielając, szlufują emalię zęba — powtóre wtłaczają się cząstki węgla pod dziąsła i tworzą ponad zębami sine obwódki, których niczem zniszczyć nie można.

W ogóle proszek każdy powinien czyścić ząb, ale nie ma go bielić — proszki zaś takie mające własność bielenia szkodzą zębom, gdyż w nich mieszczą się kwasy. Że zaś tworzące się między zębami kwasy niszczyć mamy a nie pomnażać, o tem już powyżej mówiłem.

Dla zakończenia tego rozdziału zastanowimy się, uzupełniając rozdział o czyszczeniu zębów, kiedy takowe czyścić?

Zwykle czyścimy rano i przepłukujemy wodą rano i po jedzeniu — ja Ci zaś powiem, Szanowny Czytelniku, że powinieneś czyścić zęby tak wodą jak i proszkiem wieczorem — przed spaniem, i czyszczenie o tej porze jest ważniejsze, aniżeli ranne. Czemu? Otóż najwięcej psują się zęby w nocy, gdyż nie mając ruchu, pozwalają na najspokojniejsze fermentowanie cząstek, pozostałych z potraw, gdy przeciwnie we dnie przez picie, płukanie, jedzenie, wykłuwanie etc. etc., przeszkadzamy częściowo, choć nie wprost psuciu się zębów.

Czyść tedy zęby rano, ale nie zapomnij i o wieczornem wyszczotkowaniu zębów dla powyżej przytoczonej przyczyny. Po każdem zaś jedzeniu koniecznem jest wykłuć resztki pozostałe wykłuwaczem drewnianym albo z piórka (a nie špilką albo stalką) i wypłukać usta.

Co do używania tynktur i rozmaitych wód i eliksirów do ust, radziłbym ostrożnie postępować, gdyż takie, które mają własność bielenia zębów, są tak samo, jak tego rodzaju proszki szkodliwe, gdyż mieszczą w sobie szkodliwe kwasy. Masz zdrowe zęby i dziąsła, to Ci proszek i woda wystarczy — masz zaś chore dziąsła, albo cuchnie Ci z ust, to poradź się dentysty albo swego lekarza, a on Ci najodpowiedniejszy środek zaleci.

---

Redaktor odpowiedzialny
**Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

**Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 20. listopada.**

| Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie. | Za 50 kilogramów piękn. mrk. | fen. | średn. mrk. | fen. | pośled. mrk. | fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy | 8 | 70 | 8 | — | 7 | 50 |
| Żyta | 6 | 20 | 6 | — | 5 | 80 |
| Jęczmienia | 6 | 40 | 5 | 90 | 5 | 60 |
| Owsa | 6 | 40 | 5 | 50 | 5 | — |
| Grochu do gotowania | — | — | — | — | — | — |
| na paszę | 6 | 20 | 6 | 10 | 6 | — |
| Rzepik zimowy | — | — | — | — | — | — |
| Rzep | — | — | — | — | — | — |
| Wyki | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle | 1 | 90 | 1 | 70 | 1 | 60 |
| Łubin żółty | — | — | — | — | — | — |
| niebieski | 3 | 40 | 3 | 20 | 3 | — |

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 00,000 litrów, cena wypowied. 50,70 mk., na listopad 50,70 mk., grudzień 49,00 mk., styczeń 49,40 mk., luty 49,80 mk., marzec 00,00 mk., kwiecień 00,00 mk., kwiecień-maj 50,50 mk.

Okowita w miejscu (bez beczki) 00,00 mk.

**Wrocław**, 19. listopada. (Ceny targowe miejskie.)

| Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową. | W markach i fenygach za 100 kilogramów piękn. | | średn. | | pośled. | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 16 | — | 17 | 50 | 14 | 50 |
| - żółta | 15 | 20 | 16 | 80 | 14 | 20 |
| Żyto | 13 | — | 12 | 20 | 11 | 50 |
| Jęczmień | 14 | 60 | 13 | 20 | 12 | 40 |
| Owies | 12 | 40 | 11 | 30 | 10 | 50 |
| Groch | 16 | — | 14 | 80 | 13 | 80 |
| Rzep | 24 | — | 21 | — | 18 | — |
| Rzepik zimowy | 22 | 50 | 20 | — | 17 | — |
| Rzepik latowy | 22 | 50 | 18 | — | 15 | — |
| Lnica | 20 | — | 18 | — | 15 | — |
| Siemię lniane | 23 | 50 | 21 | — | 18 | — |
| Siemię konopne | 18 | 50 | 16 | 50 | 14 | — |

---



Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.